



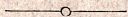
DOMINIKANIE ZA DNIEM.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

Maryana Gorzkowskiego.

767.



PRZYSZYNEK DO MISYI PP. DOMINIKANÓW NA RUSI.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządkiem Józefa Łakocińskiego.

1876.

DOMINIKANIE ZA DNIEPREM.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

Maryana Gorzkowskiego.



L. 146
II

PRZYSZYNEK DO MISSYI PP. DOMINIKANÓW NA RUSI.



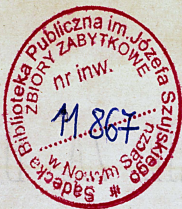
W KRAKOWIE,

NAKŁADEM AUTORA,

CZCIONKAMI Drukarni „CZASU“

pod zarządem Józefa Łakocińskiego,

1876.



94(438)

ZAKONNIKOWI
KS. WINCENTEMU PODLEWSKIEMU

klasztoru OO. Dominikanów
w Krakowie,

z uszanowaniem i prośbą o pobożne westchnienie

poświęca

Autor.

Kraków, d. 2 lutego 1876.

ZBIORY SPECJALNE

1602

578 2048

Kraje za Dnieprem położone, w teraźniejszych guberniach Czernihowskiej, Połtawskiej i w większej części Smoleńskiej, niewłaściwie nazwane dziś *Małą-Rusią*, długi czas należały do Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiły jej całość, rządziły się jej prawem i brały udział w jej tryumfach i smutkach. Pomimo że wcześniej niż inne prowincje zostały zabrane od Polski, w urządzeniu jednak społecznem, administracyjnem, politycznem i religijnem, tak ściśle zjednoczone były z Rzeczpospolitą Polską, że historia kraju naszego dziejów tych prowincyj pomijać nie może.

Za Dnieprem, w najdawniejszych i przedhistorycznych już wiekach, według jasnego i wyraźnego opisu Nestora, osiedliły się plemiona przybyłe z Polski, pod przewodnictwem Radyma i Wiatki, znane pod imieniem *Wiatyczów* i *Radymiczów*, których potomkowie do dziś dnia jeszcze przechowali mowę tak zbliżoną z Polską w pierwiastkach i zakończeniach wyrazów, że język dziś zamieszkałych za Dnieprem chłopów powinien się nazywać tylko *narzeczem polskiego*.

Za Dnieprem, szczególnie w wieku XVI i w początku wieku XVII, życie polskie oparte na swojskich żywiołach zamieszkałego tam od wieków ludu ze szczepu polskiego tak silnie się rozwijało, że nawet w początkach XVII wieku administracyjny język był polskim, jak to stwierdzają oryginalne akta bądź sądowe, magistrackie, bądź klasztorne i t. d. wydawane w *Czerniho-*

wie, w Nieżynie, Ostrze, Sosnicy, Pryłuce i t. d., które się dzisiaj przechowują w archiwum krak. Akademii Umiejętności.

Za Dnieprem były katolickie klasztory, o czym następnie; — były *polskie drukarnie*, które tak w Czer nihowie jak i w Nowogródku Siewierskim, prawosławny archierej Łazarz Baranowicz, znany poeta i pisarz cerkiewny, swoim kosztem w XVII w. zakładał. W tych to drukarniach, które sam prawosławny biskup kosztem swoim urządził, wiele wychodziło *ksiąg polskich*, bądź samego archiereja Łazarza Baranowicza, bądź Joanicjusza Galatowskiego, bądź zresztą Jana Ornowskiego i innych. Jeśli więc samo tak zwane *prawosławne duchowieństwo* czuło potrzebę pisania i wydawania drukiem *ksiąg czysto polskich* za Dnieprem; to widocznie, że i społeczeństwa tam zamieszkałe nietylko musiały znać dobrze polski język i polską literaturę, lecz nadto i potrzebowały tego. Bo rzeczywiście rozważywszy imiona i nazwiska nawet dzisiejszych za Dnieprem obywateli, spostrzegamy tam potomków wielkich polskich rodzin: Wiszniowieckich, Tarnowskich, Sobieskich, Duninów Borkowskich, Korybutów, Lanekorońskich i tylu innych, którzy tam oddawna zamieszkawszy, nietylko przechowywali polskie herby ale i same nadania, dokumenta od polskich królów ich przodkom ofiarowane.

Wogóle powiedzieć można, że nie ma prawie majątku za Dnieprem, któryby, do rozbioru Polski, nie był zaopatrzony dokumentami królów polskich; a samo nawet prawodawstwo za Dnieprem, pomimo wysień i przeszkód Moskwy, do dziś dnia jeszcze przechowuje Statut Litewski jako obowiązujący, tak, że gdy tenże Statut został zniesiony przez Moskwę we wszystkich naszych zabranych prowincjach, to Car Mikołaj musiał takowy

zatrzymać dla krajów za Dnieprem, wskutek bardzo stanowczych nalegań całego ich obywatelstwa.

Kraje za Dnieprem muszą więc dla nas mieć wielki interes, nietylko ze względu na historyczną przeszłość, lecz nawet ze względu na czas obecny. Ludy tam zamieszkałe, potomkowie naszych Wiatyczów i Radymiczów przechowały w swój mowie, w charakterze, w obyczajach, w instytucjach, tyle polskiego piętna, że pomimo tylu ubiegłych wieków w niczem się one nie różnią od ludu zamieszkującego Lwów, Wołyń, Podole i Ukrainę. Z tego zapewne więc względu uwaga Polski kierowała się ciągle na kraje za Dnieprem, od czasów najodleglejszych; twierdzą o tém kronikarskie dzieje. Już w początku XI wieku za Bolesława Chrobrego, św. Bruno chodził z innymi katolickimi apostołami za Dniepr, aby nawracać na wiarę potężnych i groźnych w owym czasie Pieczeniegów. Mieszkali oni według opisu Nestora za Dnieprem, mając tam przeważne swoje koczowisko, odważny a pełen namaszczenia i ducha Bożego św. Bruno, wsparty powagą Bolesława Chrobrego bawił czas jakiś za Dnieprem i tychże Pieczeniegów do św. wiary nawracał. Tak więc najpierwsze ślady prawdziwego apostołstwa z narażeniem się życia czynione były za Dnieprem przez katolickich duchownych za wpływem króla polskiego; a ten początek nie został bez następstw. W tym samym celu w późniejszej epoce pojawili się tam Dominikanie, Jezuici; a jeśli do tego dodamy, że sami nawet polscy królowie: Bolesław Chrobry, Kazimierz Jagiellończyk, Stefan Batory, który założył nawet za Dnieprem miasto *Baturyn* siedzibę hetmanów, Władysław IV, Jan Kazimierz i t. d. od czasu do czasu zwiedzali kraje za Dnieprem; to będzie widocznem, że Polska od dawnych wieków patrzała na kraje za Dnie-

prem jakby na własne i nierozdzielne. Inne szczegóły o tem znajdują się w rozprawie naszej *O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie*. Kraków, 1876 r. Taki kierunek miał swoją główną podstawę w tem właśnie, że lud zamieszkały za Dnieprem jest pochodzenia polskiego, a jego *mowa dziś jeszcze tak jest do polskiej zbliżoną, że według filologicznych praw i orzeczeń, jest tylko polskiej mowy prowincjonalnem narzeczem!* Nietylko bowiem pierwiastki i zakończenia wyrazów mowy ludu, ale co jest ważniejsza, sama gramatyczna forma i składnia jako jedyna i najważniejsza norma w gatunkowaniu języków dowodzi, że *lud zamieszkały za Dnieprem mówi językiem odwiecznym polskim, zachowując gramatykę jego.*

Szczupłe i bardzo rozproszone historyczne źródła do dziejów ziem za Dnieprem, nie pozwoliły dotąd zająć się opisem ich przeszłości. Wszakże zdobywszy niektóre dawne, nieznane i nigdzie jeszcze nie ogłoszone dokumenta odnoszące się do pobytu Dominikanów za Dnieprem w wieku XVII, przeważnie się tylko do tego ograniczamy.

Już przed rokiem 1627 istniał w mieście Czernihowie za Dnieprem klasztor Dominikanów; mieścił się on w najstarszym i najwspanialszym w owe czasy budynku, w katedralnej przedtem cerkwi pod wezwaniem Borysa i Gleba. Widać to z dokumentu Władysława IV, który niżej zamieszczamy.

O ustaleniu się Dominikanów jeszcze w wieku XIV w Kijowie mówiliśmy gdzieindziej w rozprawie naszej *O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie*. A gdy dodamy, że sam św. Jacek mieszkał w Kijowie i jako *mąż Boży* natchniony cudem mógł nawet według podania chodzić nieuszkodzenie po falach powierzchni głębokich nurtów Dnieprowych, to pojawienie się Dominikanów w Kijowie

będzie odwieczne! Rzecz dziwna! rzeka Dniepr ma coś cudownie uroczego w historycznych naszych podaniach! Bolesław Chrobry wbijał tam słupy żelazne, a potem cichy i skromny zakonnik mąż Boży św. Jacek po tymże Dnieprze, gdzie były słupy żelazne, nieuszkodzenie chodził po falach z posągami Boga-Rodzicy! Dniepr często przebywało wpływ nasze zbrojne rycerstwo, a w końcu Mohort.

Samo miasto Czernihów położone nad rzeką Desną wpadającą do Dniepru zalicza się do rzędu najstarożytniejszych. Już Nestor wspomina o nim dość często: leżało ono w ziemi zamieszkałej przez plemiona Siewierzanów i Radymiczów, a według podania, założonem zostało przez jakąś księżnę Czerny, którą tam pochowano w mogile, do dzisiaj zwaną mogiłą Czerny.

Rzecz jest bardzo charakterystyczna, że w krajach nad Dnieprem, w najdawniejszych wiekach, rola kobiet była znacząca! Podania o Kijowie wspominają o jakiejś niewieście nazwiskiem Łybed', która zapewne dała początek nazwie części miasta Kijowa zwanej do dziś Łybedzią; później wslawiła się również w Kijowie rządami swemi Olga, której okrutność i barbarzyństwa mocno uczuli nie tylko Drewlanie, ale i inne plemiona. Nakoniec podanie wspomina o Czerny, a chociaż jej historia nie zna, za prawdopodobną jednak uznać powinna ze względu na inne niewiasty, które tamże w najdawniejszych wiekach słynęły.

W starożytności Czernihów był miastem bogatym handlowym, słynnym i silnym, w epoce przedhistorycznej pogańskiej musiał mieć wielkie znaczenie, bo nawet Grecy płacili mu roczne podatki; był również stolicą księżęcą różnych ruskich lub skandynawskich kniaziów; miał potem liczne cerkwie i monasteria. A jednak o ile

wcześniej zasłynął w dziejach tych krajów, o tyle potem wpadł w ubóstwo i bezwładność zrujnowany tatarską i mongolską ręką; tak, że po złączeniu się całej Rusi z Litwą do Rzeczypospolitej Polskiej, Czernihów już nie tylko nie był żadną stolicą książęcą, ale zrujnowany i spalony był tylko pustką.

Wszakże bogate historyczne tradycje jego i rola jaką zajmował w przeszłości, były przyczyną, że przeszedłszy pod panowanie Polski, Czernihów został miastem *województwem* miał *Zamek*, w którym mieszkali *kapitanowie królewscy*, t. j. naczelnicy pewnych zbrojnych wojskowych oddziałów i w tymże Zamku królewskim był *Urząd Grodzki*, gdzie mieszkał *Namiestnik*.

Kto pierwszy wprowadził Dominikanów do Czernihowa, trudno określić; wiadomo tylko, że przed rokiem 1627 już w Czernihowie Dominikański był klasztor; miał swego Przeora, który zwał się Ojcem Wacławem Grotowskim. Zdaje się jednak, że Dominikanie musieli tam przybyć jeśli nie w wiekach uprzednich, to najpóźniej z rozkazu Zygmunta III, mieli od niego osobny przywilej; albowiem Władysław IV wspomina, że stosując się do woli ojca swego, potwierdza przywilej Zygmunta III, chcąc mieć, aby żadnej od nikogo w odprawowaniu nabożeństwa i zażywania dóbr przeszkody nie mieli. Zastanawiającem jest, że tenże Władysław IV w przywileju swoim wyraźnie pisze: „iż chcąc, aby „w dobrach Czernihowskich od Moskwy rekuperowanych „chwała Boża odprawowała się i ludzie tam mieszkający bez duchownej pociechy i pożytku nie zostawali, „rozkazuje kapitanowi na Zamku Czernihowskim, aby „O. O. Zakonu kaznodziejskiego świętego Dominika, „dla usługowania obywatelom tamecznym i sposobniejszego chodzenia około dusz ich, dał w posesyę dobra

„wieś Kijankę mającą 85 włok pola.“ Już z tego pokazuje się, że król Władysław nazywa Czernihów *dobrami rekuperowanemi*; że Rzeczpospolita od dawnych wieków je uważała za swoje, że liczba katolików w województwie Czernihowskiem w owych wiekach musiała być bardzo znaczną, gdy dla obsługiwania ich dusz sprowadzono Dominikanów. To wyrażenie dokumentu nie jest bez prawdy: albowiem oprócz załogi zamkowej i czernihowskich urzędników koronnych: *Namiestnika, Kapitanów, Podsejdków, Rewizorów, Chorążych, Mierniczych, Komisarzy, Generał Woźnych* i t. d., którzy w Województwie Czernihowskiem przemieszkiwali postanowieni od królów, byli jeszcze tamże obywatele i właściciele wsi katolickiego obrządku, których nazwiska w tak szczupłym zbiorze ówczesnych dokumentów, a jednak dość często spotykają się.

Oprócz Przeora Czernihowskich Dominikanów ojca Wacława Grotowskiego, wspomina się Przeor wielbny ojciec Jan Damascen Bienkowski, za którego powstał spór z Czernihowskim magistratem. Gdy jednak ten spór, tak ze strony magistratu, jak również ze strony miasta Czernihowa zakończył się na korzyść klasztoru ugodą, przeto w roku 1632 posiadanie 85 włok *w uroczysku Kijance* w obrębie miejskim Czernihowskim na użytek Dominikanów ostatecznie załatwionem zostało.

To wyrażenie *Uroczysko Kijanka* naprowadza na domysł, bardzo prawdopodobny, że *Kijanka* mogła być siedzibą owego patryarchy *Kija*, który według Nestora był założycielem potem Kijowa nad Dnieprem; tem bardziej, że obok stojący wyraz *uroczysko* wskazuje na jakąś odwieczną prehistoryczną miejscowość.

Następnie Przeorem Dominikanów był ojciec Tomasz, potem ojciec Stawrowiecki i ojciec Jordan. Przytoczone

więc dokumenta pewną i historyczną nam dają wiadomość nie tylko o Czernihowskim klasztorze Dominikanów, lecz nadto przechowały one imiona przeorów jego. Wszakże działanie Dominikanów nie ograniczało się tylko do jednego Czernihowa; owszem byli oni i *na wschód w Nowogródku Siewierskim*. Wprawdzie dokumenta klasztoru Nowogródka Siewierskiego nie doszły do naszych czasów; różne pożary i wojny tak poniszczyły archiwa i księgi z owych wieków, że wszelkie szczegóły są zatraczone; ale zostały się jednak wspomnienia o tem w innych bądź dokumentach, bądź pismach, które mieliśmy sposobność przeglądać. Tak w Hramocie Cara Alexego Michajłowicza danej z Moskwy dnia 11 kwietnia 1671 roku mówi się, że Car potwierdza Monasterowi Nowogródka Siewierskiego pod wezwaniem św. Trójcy, *który był dawniej klasztorem O. O. Dominikanów*, te a te grunta.

Jakie były prace, jaka działalność Dominikanów za Dnieprem, tak w Czernihowie jak w Nowogródku Siewierskim, nic z aktów nie widać. Domyślać się można, że ich tam pobyt musiał zyskiwać przychyłność ludu: gdyż byli sprawiedliwi, spokojni, dbający o prawdę, a w interesach tak zwanych ziemskich, które często poniżają i duchownych, i świeckich, odznaczał się bezinteresownością; co się spostrzega z przytoczonego niżej dokumentu pana Miśka Bohdanowicza rajcy i mieszczana czernihowskiego, który wyznaje, że chociaż mu nie należało się żadnego wynagrodzenia od Dominikanów, otrzymał jednak od nich 20 kop litewskich pieniędzy, za uprzednie prace około ich majątku. Jeżeli do tego zważymy jeszcze dokument kapitana i wójta Czernihowa pana Jana Kunowskiego, w którym tenże poświadcza, że grunta *sły na korzyść tak Dominikanów*,

jak i ruskiego duchowieństwa w Czernihowie, to się nam wyda niepospolitem zjawiskiem, że Dominikanie utrzymywać się mogli w zgodzie z ruskim miejscowem duchowieństwem mając wspólne posiadłości i grunta. Albo więc przypuścić trzeba, że wspomniane ruskie duchowieństwo w Czernihowie było unickie, co się wydaje bardzo możebnem, bo w owym czasie Unia, jak o tem mówiliśmy szerzej w rozprawie naszej *O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie* Kraków 1876 r., była powszechną, sięgała za Dniepr aż do Smoleńska. Albo łagodność Dominikanów była tak wielką, że nawet mogli się oni pogodzić i ze schyzmatykiem duchowieństwem, tem bardziej, że schyzma w owych wiekach nie miała takiego odgraniczenia jak teraz. Zwała się schyzmą z imienia tylko, ale jej treść i życie, jej cały kierunek tonał w katolicyzmie we wszystkich prawie odcieniach! Wszyscy duchowni tak zwani schyzmatyckiego obrządku kształcili się w wychowawczych w Polsce zakładach, gdzie teologiczne nauki wykładały się po łacinie; wszystkie dzieła używały się te same, które służyły i katolickim duchownym, a wszystkie zewnętrzne obrzędy cerkwi na Rusi tak były nacechowane formami i obrzędami katolickiego kościoła, jak jeszcze dzisiaj to się spostrzega u *Chełmskich Unitów*! Taki stan cerkwi na Rusi był wyrobiony wiekami, a schyzma sama przez się padała; nie mając źródeł, któremiby się mogła żywić i podniecać, bo Moskwa żadnego nie wywierała wpływu, istniała na osobności, była w pogardzie i poniżeniu, bała się Rusi! Schyzma musiała własną swą bezsilnością upadać, zacierać i niknąć na Rusi, a mając ciągle co chwila styczności z katolicyzmem, istniała tylko samą negacją jego, nie wyrobiwszy żadnych natomiast stałych teoryj i zasad. Cała ówczesna schyzmatycka polemika

w kilku się tylko skupiała osobach, których zasady pisma ujęte w pewną teorię, nie miały tak donośnego znaczenia jak teraz.

Zważywszy to wszystko, łatwo zrozumieć, że Dominikanie mogli za Dnieprem nie tylko mieszkać, lecz nadto sprawować wszelkie duchowne posługi według potrzeby i czasu. Wszakże przypuścić należy, że Dominikanie mając w owym czasie główną siedzibę w Kijowie, gdzie trzymali znaczne posiadłości, wsie, domy i grunta, mieli tak w Czernihowie jak w Nowogrodku Siewierskim tylko filje klasztoru swego, tak, że Kijów był źródłem i główną ich siedzibą. Z tem wszystkiem pobyt Dominikanów za Dnieprem nie był przeciągły: nastąpiły wielkie po kraju rozruchy, zjawia się Bohdan Chmielnicki, zbiera liczne szajki z Tatarów, Kozaków, chłopów, przelewa krew, niszczy albo rabuje to wszystko, co mu się w drodze nawinie, i ten *groźny socyalista*, lub jak dziś zwiemy *przewodnik i herszt ówczesnej ruskiej komuny*, położył koniec istnieniu Dominikanów tak w Kijowie jak i za Dnieprem!

Od tego czasu Moskwa zaczyna swe dzieło; zyskawszy sobie Chmielnickiego, coraz silniejszy wywiera wpływ na kraje nad Dnieprem: burzy kościoły, wypędza księży, zaprowadza prawosławie, tworzy hierarchię cerkiewną z popów i duchowieństwa, nadaje im wielkie majątki; a tak zyskawszy sobie i duchownych, którzy odtąd służą za narzędzie carskich politycznych planów, po raz pierwszy przyciąga Ruś, aby nią potem całkiem owołdnać, rozbroić, obezwładnić i zniszczyć do szczeru.

Po wypędzeniu Dominikanów, Czernihowska katedra czekała tylko na archiereja. Został nim znany w ówczesnych dziejach *Łazar Baranowicz*! siadłszy na Czernihowską katedrę, odziedziczył on wszystkie majątki po

Dominikanach; lecz jego rządy nie były wrogie ani dla Polski, ani dla katolicyzmu. Wychowany w polskich zakładach, najprawdopodobniej w Wilnie, bał się on Moskwy, której wpływy zaczęły być wielkie, lecz jej nie sprzyjał.

Przezierając dzisiejsze biblioteki monasterów i cerkwi, tak w Czernihowie jak w Nowogródku Siewierskim za Dnieprem, ze zdumieniem widzieliśmy wiele ksiąg, które dziś jeszcze tam się przechowują. Są one albo treści kościelnej teologicznej lub historycznej: łacińskie lub polskie kroniki w pierwszych i najdawniejszych wydaniach, różne polskie biblie najrzadszych edycji, mszały, agendy, a nawet niektóre są inkunabuły bardzo ciekawe i cenne. To wszystko świadczy, że kraje za Dnieprem karmiły się ciągle utworami polskiego ducha, były przeziątkie nie tylko w ciele i pochodzeniu, lecz w duszy własnej, polskimi elementami w każdym kierunku, a taki stan wyrobił się całymi wiekami przeszłości.

To też nie było łatwo Moskwie wytępić to wszystko, co Polska wiekami nagromadziła na Rusi, w najdalszych jej krajach, nawet za Dnieprem! Sam nawet archierej Łazar Baranowicz siadłszy zrazu na archiepiskopiej stolicy w Nowogródku Siewierskim a potem w Czernihowie, nie mógł, lub może nie chciał wytępić wpływu Polskiego za Dnieprem, pomimo że Moskwa chciała go użyć do tego. Osiadłszy w Nowogrodoku Siewierskim za Dnieprem, pierwszem Baranowicza staraniem było urządzenie tam *polskiej drukarni*. Z wielkim naówczas kosztem sprowadziwszy z Wilna polskie i słowiańskie czeionki, oraz drukarskie warsztaty, również z Wilna sprowadził i pracowników drukarskich. Tak więc Nowogródek Siewierski za Dnieprem, około roku 1676 pierwszą posiadał *polską drukarnię*; było to właśnie

w tych czasach, gdy Moskwa starała się wszelki ślad polski usunąć! ale napróżno! za wiele wtedy było w krajach za Dnieprem polskiego wpływu, polskiego ducha i polskiej cywilizacyi! Wprawdzie Nowogrodzko-Siewierska drukarnia niewiele wydała polskich książek, co się tłumaczy temi przeszkodami, które w dawnych czasach przy urządzeniu drukarni nastęrczały się; ale gdy Baranowicz przeniósłszy archiepiskopią do Czernihowa, przewiózł zarazem i drukarnię tamże, wtedy wydawnictwo książek bardzo ożywiło się. Czernihowska drukarnia niezwykłą rozwinęła czynność, mając zapewne i większe środki po temu, bo i sam archierej Baranowicz osiedlwszy się w Czernihowie i otrzymawszy nowe po Dominikanach majątki, mógł większe łożyć koszta na nią.

Najwięcej jednak dzieł polskich wychodziło w Czernihowskiej drukarni samego Baranowicza; są one wielką już dzisiaj rzadkością, a chociaż może najwięcej ich znajduje się w zbiorze Warszawskim znakomitego Konstantego Swidzińskiego, to jednak i ten zasób nie jest dostateczny. Łazar Baranowicz prócz wydania *dzieł polskich*, a zwłaszcza *poezyj*, bo miał wielką i niewyleczoną manię pisywać najrozmaitsze polskie wiersze, o czym wspominaliśmy w *Przeglądzie kwestyj spornych o Rusi* Kraków 1875, 76 roku, wydawał również serbskie księgi cerkiewne, a mianowicie: *Eufotogiony*, *Trifotoi*, *Minei*, *Kazania pouczitelny* i t. d. Były one w owym czasie najgwałtowniejszą potrzebą tak dla prawosławnego duchowieństwa, które się w Czernihowie pierwszy raz zasiedlało, jak również dla monastyrów i cerkwi. Baranowicz przybywszy do Czernihowa zastał miejscowe ruskie duchowieństwo w największej niemocy moralnej, bez wykształcenia; wielu popów, jak widać z aktów i dokumentów w Czernihowskich archiwach przechowanych,

nietylko nie umiało ani czytać, ani pisać, lecz co dziwniejsza, że odprawiało po cerkwiach msze święte, nie mając święceń kapłańskich. Byli to różni włóczęgi, awanturnicy, hajdamacy, którzy dawniej należąc do ruchów socyalnych za Chmielnickiego Bohdana, potem dla pewnej skruchy i *pokajania* zaciągali się do cerkwi i tam w roli popów zamieszkiwali. Łatwo to było uczynić! Po strasznych i krwawych ruchach Chmielnickiego, tak samo jak w przeszłym wieku po rewolucyi francuzkiej, wiele cerkwi mniejszych i większych było pustych, bez duchowieństwa. Kto więc gdzie zechciał, po wsiach lub małych miastach, to znalazłszy cerkiew, zamieszkiwał przy niej, brał ryżę, stawał przed ołtarzem, i tak odprawiał msze święte, jak mógł, jak umiał, jak mu się zdało najlepiej. Ztąd wielu *diaczków*, *panomarów*, lub prostych *dzwonarzy*, którzy uprzednio najpodrzedniejsze tylko przy cerkwiach czyniło posługi, ogłosiło się zrazu popami. A jednak byli to ludzie cywilni, bez wychowania i święceń.

Nie jest to celem naszej rozprawy; ten arcyważny i arcybogaty przedmiot wymaga osobnych studyów. Wspominamy tylko dla tego, że nikt nie przejrzał tych licznych materyałów, które się za Dnieprem znajdują; Mikołaj Kostomarów, ów tak rozgłośny historyk epoki Chmielnickiego, tej strony nie dotknął i nie pokazał, bo jego studia były jednostronne. Chcieliśmy tylko napomknąć, jaka to była epoka: że ów wielki *herszt*, lub jak *rusin Jerlicz* w swym *latopisie* powiada rozbójnik, ów główny przewodnik i naczelny wódz wielkiego *Kozacko-Tatarsko-Chłopskiego* w XVII wieku *socyalizmu*, albo Tatarsko-Kozackiej komuny, nietylko wytępił Dominikanów za Dnieprem, lecz wyrznął bardzo wiele swoich prawosławnych duchownych i popów, tak, że Chmielnicki

mógł potem być wzorem nietylko dla przeszłowiecznej rewolucyi francuzkiej, lecz nawet i dla komuny paryzkiej już za naszych czasów dokonanej.

Epoka Bohdana Chmielnickiego może być śmiało nazwaną *epoką ruskiego socjalizmu i ruskiej komuny!* W żadnym może kraju nie było tyle *odwiecznych przygotowań* dla socjalizmu i komuny *żywiółów, jak na Rusi!* Ruś za czasów Nestora już miała tak wyrobione podstawy dla socjalizmu i komuny, że wewnętrzne życie niektórych plemion na nich się tylko całkiem oparło. Przybycie potem *ruskich z za morza najeźdców, jeszcze bardziej i silniej rozwinęło życie komuny i socjalizmu.* Bohdan Chmielnicki tylko odnosił korzyści z tego!

Wracając jednak do rzeczy, kończymy: że przytoczone dokumenta Dominikanów za Dnieprem pod każdym względem są ważne. Nietylko język tych aktów ma dla nas interes, bo przekonywa, tak z form gramatycznych, jak z ducha, że plemiona nawet daleko zamieszkałe za Dnieprem w dawnym księstwie, późniejszym województwie Czernihowskiem, należą do szczepu polskiego, lecz nadto też dokumenta podają, ile polskich rodzin w tych krajach tak oddalonych zamieszkiwało.

Przy dzisiejszych prawach *nauki filologicznej*, która jako najwyższe i niezbite kryterium *gatunkuje języki według gramatycznych form*, tak dalece, że jak mówi Müller, można w języku angielskim całe peryody tworzyć ze słów czysto łacińskich, a jednak będzie to język angielski dla tego, że gramatyczna forma tych łacińskich słów będzie angielska; — któż nie dostrzeże, że język niżej wymienionych dokumentów jest polski? Nietylko pierwiastki i końcówki wyrazów we wszystkich tych aktach są czysto polskie, lecz nadto gra-

matyczna ich forma tak dosadnie nam przechowuje polskie obroty i formy, że *ten język musi być nazwany polskim*.

Prócz tego rzeczą jest bardzo charakterystyczną, że w tych dokumentach, gdy jest mowa o czysto polskich aktach, to dokumenta nie mówią, że *są pisane polskim językiem*, lecz *tylko polskiem pismem*! To wyrażenie naprowadza na domysł, że w dawniejszych wiekach nie robiono różnicy pomiędzy mową rusińską i polską! Owszem uważano ją za jedną i tęż samą, tak, jak filologia i dziś je uważa: *cała różnica była w piśmie*! Język rusiński miał alfabet serbski, a język polski alfabetem się pisał łacińskim. Pomimo jednak różnicy pisma, tak język polski, jak język ludowy chłopski, lub jak go dzisiaj zowią język rusiński, [był jedną i tążsamą mową w pojęciach całego kraju. Jeżeli potem wprowadzono różnicę, to się to stało wpływami Moskwy, która i z tego nieomieszkała skorzystać dla swych politycznych celów. Co większa, jeżeli w XVII wieku sam nawet przyjaciel Hetmana Bohdana Chmielnickiego, ruski prawosławny Archierej Łazar Baranowicz, w dalekich stronach aż za Dnieprem, własnym swym kosztem urządził polską drukarnię i w niej drukował polskie książki; to jakże dziwnem nam się wydaje, że dziś, za naszych czasów, niektórzy Rusini we Lwowie już postępują odwrotnie: drukując książki rusińskie lub po moskiewsku, lub czcionkami kirylickimi?!

Prócz tego kraje dziś zwane Małą Rusią, dokumenta zwą tylko albo *Księstwem Czernihowskiem* albo *Województwem* lub *Podstarostwem*; nigdzie więc imienia *Mało-Ruś* nie spotykamy! W rozgraniczeniu ziemi wszędzie za Dnieprem się liczy na *włoki*, tak, jak na Litwie i w Polsce; tak, że Czernihowskie za Dnieprem kraje,

miały te same w pojęciach ludowych nawet nazwy miar co i Polska cała; podobnież pieniądze liczyły się również na *kopy litewskie*. Nazwiska urzędów: *Kapitan*, *Komisarz*, *Generał*, *Mierniczy*, *Rewizor*, *Wójt*, *Burmistrz* i t. d. używały się w Czernihowskim tak samo jak i w Polsce całej; a pominąwszy to spostrzeżenie, że język czysto polski, lub jak w dokumentach stoi *polskie pismo*, było w użyciu za Dnieprem w biurokracyi, czego dowodem są właśnie wyżej wymienione niektóre akta; same nawet nazwiska tam umieszczone dowodzą, że liczba polskich rodzin w Czernihowskim, już w XVII wieku była niemałą.

Dla historyi apostołstwa Zakonu Dominikanów nowy i nieznany przybywa materyał, że ich missye sięgały po za Dniepr, były w Czernihowie nad Desną i w Nowogródku Siewierskim; a nietylko przechowały się nazwiska niektórych przeorów Zakonu Kaznodziejskiego, o czem są w dokumentach wyraźne świadectwa, lecz nadto ich posiadłości w temże Czernihowskim księstwie. Tak więc nietylko św. Bruno w starożytności, lecz i apostołowie św. Dominika zwiedzali kraje za Dnieprskie w późniejszych czasach w celach religii i wiary. Jak dalece katolicyzm był swojski i znany za Dnieprem, dowodzą nawet fakta późniejsze. Tak w roku 1730 Carowa Anna po zagarnięciu tych krajów do Moskwy, pisze do Hetmana Daniła, że Buńczukowy towarzysz *Semen Lizohub* łaje popów i biskupa *Iradiona* przysłanego im w strony Czernihowskie z Moskwy, — że nietylko tenże Lizohub nie przyjmuje rosyjskiego biskupa, lecz nadto posyła swoich poddanych chłopów, by brali sakramenta w Polsce. (Patrz dokum. w Krak. Akad. Umiejętności w oryginałach znajdujące się).

Prawosławne duchowieństwo tak miejscowe, jak ró-

wnież greckie było prawie zawsze w upadku i ciemno-
cie; już Piotr I w roku 1723 pisał hramotę do Czerni-
howskiego półkownika *Połubotka*, że Turcy przysyłają
za Dniepr greckich popów i czernców, pod pozorem
jałmużny; a jednak ciż sami wysłani *prawosławni popi*,
udając jałmużników, *szpiegują tylko gdzie stoją wojska*
moskiewskie i o tem donoszą Turcyi. Cesarz Piotr I
każe tych wszystkich popów łapać za Dnieprem i do
Moskwy sprowadzać (patrz oryginalną hramotę w Krak.
Akad. Umiejętności znajdującą się). Takie wypadki
w tym lub innym kierunku w prawosławnem duchowień-
stwie były dość częste, tak, że katolicyzm musiał być
dobrze widziany, nie należąc ani do politycznego szpie-
gostwa, ani do krwawych i socyalnych ruchów za Chmiel-
nickiego Bohdana.

Imiona Dominikanów Czernihowskiego klasztoru za-
pisane w dokumentach:

Wacław Grotowski Przeor konwentu Czernihowskiego.

Damascen Bieńkowski Ojciec duchowny.

Tomasz Ojciec Przeor.

Jan Damascen Przeor.

Jordan Ojciec duchowny Superior.

Stawrowiecki Ojciec duchowny.

Imiona posiadłości klasztoru Czernihowskiego. Siola:
Kijanka, *Mryn*, lub *Mrynów*. Rzeczki tam znajdujące
się: *Kijanka*, *Koziel*, *Ihówka*, *Białowieś*, *Oster*, *Mryn*,
Molachwa, *Smolanka*, *Lwówka*. Jezioro: *Lipsk*, bród
Bobrowicki, błoto zwane *Nastaza*, błoto *Białowieskie*,
Płoskie. Słobody: *Mgrin* lub *Mryn*, *stara Nosówka*,
Kruśnik i granica *Szostowicka*.

Nazwiska urzędów w dokumentach znajdujące się:
Jan Turczynowicz Namiestnik Podstarostwa Czernihowskiego.

Urodzony *Jan Kunowski* Kapitan Czernihowski i Wójt.

Urodzony *Stefan Aksak* Sędzia Ziemi Kijowski.

Bartłomiej Obalkowski Sekretarz Jego królewskiej Mości.

Teodor Jelec Chorąży.

Łukasz Witoński Sędzia Grodzki Kijowski.

Urodzony Pan *Adam Wiśniowski* Podśudek Nowogródka

Siewierskiego, Czernihowski i Nieżyński Kapitan.

Daćbóg Kierl

Adrian Broniewski

Mikołaj Sottan

Jan Straczewicz

Jan Wyrzykowski

Rewizorowie Jego król. Mości.

Generalowie Woźni Zamku.

Krzysztof Kryniecki Mierniczy księstwa Czernihowskiego.

Wawrzyniec Szejkowski

Jan Łapiński

Pruszkowski

Szlachta i obywatele księstwa Czernihowskiego.

Martyn Kłokocki Pisarz Grodzki Czernihowski.

Misko Bohdanowicz Rajca, Mieszczanin Czernihowski.

Assataj

Ławryn

Semen Szafranowicz

Sławetni Magistratu Czernihowskiego.

DOKUMENTA.

I.

Roku 1719, miesiaca Awgusta 21 dnia, Na Magiestratie Jeho Carsk. Presw. Wielicz. Czernihowskom stawszy oczewisto czestnyj Oteć Jeromonach Sofronij Martinowicz, zakonnik katedry Czernihowskoj ot Jaśne w Bohu Preoświaszczennoho Jeho Miłości Otca Antonia Stachowskoho Archiepiskopa Czernihowskoho i wseho Bractwa Katedralnoho prysłannyj, prezentował dawnyje prawa Katedry Czernihowskoj; kotoryje za derżawy Polskoi, katedralnyj Monastyr Dominikanam derżawszim na grunta Sela Kijanki i Mrynów wydanny; jakije żeby w knihi nyniesznije Ratusza Czernihowskoho byli pryniaty i upisany Imeniem Jeho Preoświaszczenstwa i wsieho bractwa katedralnoho pomienennyj oteć Sofronij prosił. Po ktoroho proszeniu i wpisani zostali. Jakije taksia w sobie miejut. Leta ot Narożenia Syna Bożija Sześć sot trydeat' piatocho, Miesiaca Maja sześćnadcatoho dnia. Oteć Preor Czernihowskij list Jeho Korolewskoj Miłości do aktikowania podał.

Na Uradie Grodskom w Zamku Jeho Korolewskoj Miłości Czernihowskom predomnoju Janom Turczynowiczom Namiestnikom Podstarostwa Czernihowskoho stawszy oczewisto Welebnyj Oteć Waćław Grotowski, Konwentu Czernihowskoho Swiatoho Dominika zakonu kaznodiejskoho Preor, swoim i wseho

konwentu imenem podał do aktikowania w knihi Grodskije Czernihowskije list Jeho Korolewskoje Miłości, potwierzenia listu urożonoho Pana Jana Kunowskoho roku 1627 Miesiaca Marta 7 dnia pisanoho, kotoryj to list Jeho Korolewskoj Miłości Polskim pismom pisannyj tak sie w sobie majet:

Vladislaus Sigismundus Dei Gratia Poloniae et Sueciae Princeps Electus Magnus Dux Moschoviae ac Smolenscensis Severiensis, Czernihoviensis ect. Ducatum Administrator. Wszem wobec i każdemu komu to wiedzieć należy, oznajmujemy: życząc aby w Dobrach tych od Moskwy rekuperowanych Chwała Boża się odprawowała i ludzie tam mieszkający bez pociechy Duchownej i pożytku nie zostawali, zwłaszcza że to jest pierwszym każdego zgromadzenia do szczęśliwego życia fundament: Rozkazaliśmy byli Urodzonemu Janowi Kunowskiemu kapitanowi Czernihowskiemu, aby ojców Zakonu kaznodziejskiego Dominika Świętego Dobra od Panów komisarzów na kościół naznaczone i z Cerkwią Hliba i Borysa dla usługowania obywatelóm tamiecznym i sposobniejszego chodzenia około dusz ich w posesją podał. Któremu rozkazowi dosyć uczyniwszy, pomieniony kapitan nasz list swój (Dobra na kościół naznaczone dostatecznie w nim opisawszy) Ojcom dał. A iż Ojcowie Zakonu kaznodziejskiego Dominika Świętego Nam suplikowali: abyśmy ten list kapitana naszego potwierdzili; tedy my radzi tam widząc mianowanych Ojców i zakonną mając pracę ich i nabożeństwo w Czernihowie przez nie odprawujące, list kapitana naszego de data 7 dnia Marca 1628 ręką jego i Urodzonych Stefana Aksaka sędziego ziemskiego kijowskiego, Bartłomieja Obalkowskiego sekretarza Król. Jego Mości, Teodora Jelca chorążego;

Łukasza Witońskiego sędziego Grodzkiego Kijowskiego, komisarzów naszych podpisany potwierdzamy ; chcąc mieć aby żadnej od nikogo w odprawowaniu nabożeństwa i zażywania dóbr przeszkody nie mieli do woli i otrzymania sobie na to Przywileju Jego Król. Mości Pana Ojca i Dobrodzieja Naszego Miłościwego. Na co dla lepszej wiary i pewności list ten ręką naszą podpisujemy i pieczęć do niego przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 12 Mies. Czerwca Roku Pańskiego 1628. U toho listu podpis Ruki Jeho Korolowskoje Miłości takij: Władysław Zygmunt i peczať pritisnennaja, kotoryj to list Jeho Korol. Mił. zażadaniem wyżmenowannoho Otea Preora i za pryniatiem Uriadowym do knih Grodzkich Czernihowskich jest wpisane

II.

Tohoż dnia Oblata listu Urożonoho Pana Adama Wisniewskoho, wymerenia 85 wołok czerez Welebnoho Otea Preora Czernihowskoho.

Na Uradie Grodzkom w Zamku Jeho Korolewskoje Miłości Czernihowskom peredomnoju Janom Turczinowiczem Namiestnikom Podstarostwa Czernihowskoho, stanuwszy oczewisto Welebnyj Otec Wacław Grotowski konwentu Czernihowskoho Swiatoho Dominika Zakonu kaznodiejskoho Preor swoim i wsieho konwentu imenem podał do aktikowania w knihi Grodzkije Czernihowskije list urożonoho Pana Adama Wisniewskoho Podsudka Nowogrodka Siewierskoho, wymierenia włok 85 Kijance wedłuh dekretu Ich Miłości Panów Rewizorów menowannomu konwentowi Czernihowskomu nakazanych. Kotoryj to list Polskim pismom pisannyj taksia w sobie majet: Roku 1632 miesiaca Apryla 19 dnia Ja Adam Wisniowski Podsędek Nowogródka

Siewierskiego, Czernihowski, Nieżyński kapitan czynię wiadomo: iż mając Dekretowne i Listowne rozkazanie Ich Mościów Panów Ekonomów i Rewizorów Jego Król. Mości na to wysłanych: Mianowicie Jego Mości Pana Daćboga Kierla, Jego Mości Pana Adriana Broniewskiego i Jego Mości Pana Mikołaja Sołtana; abym dnia tego wyźmianowanego dojrzał włok 85 wymierzenia, przez Mierniczego Księstwa Czernihowskiego Pana Krzysztofa Krynieckiego w Bodze Wielebnym Oycom Dominikanom konwentu Czernihowskiego na uroczyszczu Kijance w powiecie Miejskim Czernihowskim. Gdzie ja kapitan dosyć czyniąc dekretowi Ich Mościów Panów Rewizorów ziechawszy z Miernikiem, Generalmy i z szlachtą zaczął rozkazałem obwieścić Generałowi Panów Mieszczanów Czernihowskich i Jego Mości Panu Borysowi Grażnemu, jako sąsiadowi granicznemu o nakazie Dekretowym od Ich Mościów Panów Rewizorów. Na którym obwołaniu nikt, tak Jego Mości Pana Grażnego jako i z Mieszczan stawić niechcieli i nie okazowali. — Ja jednak kapitan dosyć czyniąc Nakazowi Dekretowemu Ich Mościów Panów Rewizorów; rozkazałem Panu Mierniczemu przy Generałach dwóch mianowicie Panu Janu Straczewiczu i Panu Janu Wyrzykowskiem tudzież też przy szlachcie zaczęj obywatelach Księstwa Czernihowskiego Panu Wawrzyńcu Szwiejkowskiem, Panu Janu Łapińskiem odmierzyć włok 85 w Kijance i ograniczyć. Które ograniczenie też na piśmie tenże Pan Mierniczy z podpisem ręki swej wydał. Czego ja kapitan porządnie dojrzawszy a dosyć czyniąc nakazowi dekretowemu za proźbą Wielebnego Ojca Tomasza Przeora Czernihowskiego, ten list mój z podpisem ręki mej i pod pieczęcią moją wydałem. Pisan roku i dnia

wyżejmnianowego. U toho listu podpis ruki tymi słowy: Wisniowski Podśędek Nowogrodski Czernihowski Niżyński kapitan i peczat' małaja pritisniena, kotoryj to list za żodaniem storony a za priniatiem moim uriadowym do knih grodzkich Czernihowskich jest wpisan.

III.

Oblata czerez tohoż Otca Preora dekretu komisar-skoho protiwn Mieszczanom o ne wymierenji wołok 85.

Na Uradie Grodzkom w Zamku Jeho Korolewskoje Miłosti Czernihowskom peredomnoju Janom Turczinowiczem Namiestnikom Podstarostwa Czernihowskoho stan-
nuwszy oczewisto Welebnyj Otec' Waclaw Grotowski konwentu Czernihowskoho Swiatoho Dominika Zakonu kaznodiejskoho Preor swoim i wsieho konwentu imenem podał do aktikowania w knihi Grodzkie Dekret Ich Miłosti Panów Komisarów ot Jeho Korolewskoje Miłosti do Sudow i Remisji Kniaztwa Czernihowskoho nazna-
czonych, meży konwentom menowanym a Mieszczany Czernihowskimi uczynienym, kotoryj Polskim pismom pisannyj tak sie w sobie majet:

Wypis z ksiąg komisarских od Jego Król. Mości do Sądów z remisyi Księstwa Czernihowskiego naznaczo-
nych. Na przypożnanym terminie przez Generała Zam-
kowego, uskarżał się przed sądem naszym komisarским
Wielebny Ojciec Jan Damascen Przeor konwentu
Czernihowskiego i remisę pokładał Królewica Jego Mo-
ści de data w Warszawie die 12 Februarji Anno 1631
do sądów naszych, na Sławetnych: Assałaja, Ła-
wryna, Siemiona Szafranowicza Burmistrza
i na wszystkich Magistrat Czernihowski o niewymierzenie
włok 85 w ograniczeniu Miejskiem według przywileju
Jego Król. Mości de data w Warszawie die trigesima

Febr. Millesimo Sententesimo Vigesimo Nono, gdzie im Jego Król. Mość od granice Szesłowieckiej od uścia rzeczki Kijanki w górę z obu stron włok 85 wymierzyć nakazuje. Strona zaś pozwana excypowała sobie forum przed Sąd Jego Król. Mości, co specialiter w przywileju prawa Magdeburgskiego ostrzeżono ma. Sąd tedy niniejszy uznawszy forum i dalej stronie pozwanej postępować każe z tej przyczyny: Że Czernihów do administracyi i Sądów Królewicza Jego Mości należy i na terminie Warszawskim żadnej wzmianki o excepcyi nie było od strony pozwanej; od którego dekretu strona pozwana appelluje do Sądów zadwornych Jego Król. Mości. Appellaciej jednak Sąd niniejszy nie dopuściwszy w pierwszej sprawie względem włok nakazuje: pozwanej stronie przy Panu Kapitanie Czernihowskim i Mieszczanach, Mierniczemu przysięgiemu na miejscu w przywileju Jego Król. Mości specyfikowanym w Poniedziałek przewodny w roku niniejszym te włoki przymierzyć, który pomiar jeśli by się dnia jednego skączyć nie mógł, drugiego i trzeciego ma być contynnowany. W sprawach zaś drugich jako uwięzienie Arendarza klasztornego, pobicie czeladzi, inwazję na klasztor, o wydarcie pszczół i drugich popalenie z barciami, jako o tem szerzej pozew świadczy do dnia jutrzejszego na inkwizycją odkładamy. A po uczynieniu inkwizyciei dosyć się stało przez ugodę klasztorowi Czernihowskiemu od Miasta. Za czem od tej sprawy niniejszym dekretem naszym Mieszczany Czernihowskie uwalniamy. Działo się w Czernihowskim Zamku die 27 Februarji anno 1632. U toho dekretu podpis ruk takij: Adrijan Broniewski Mikołaj Sołtan. Kotoryj to dekret za żodaniem storony i za priniatim moim Uriadowom do knih Grodskich Czerniegowskich jest wpisan.

IV.

Oblata wymiaru włók 85 czerez Mierniczoho.

Na Uradie Grodskom w Zamku Jeho Korol. Miłosti Czernihowskom peredomnoju Janom Thrczinowiczem Namiestnikom Podstarostwa Czernihowskoho stanuwszy oczewisto Welebnyj Otec' Waclaw Grotowski konwentu Czernihowskoho Swiatoho Dominika Zakonu kaznodiejskoho Preor swoim i wsieho konwentu imenem podał do aktikowania w knihi nyniesznije Grodskije Czernihowskije wymier włók 85 na uroczyszczu Kijance w gruntie Miejskom Czernihowskom czerez urożonoho Pana Krysztofa Krynickoho Mierniczoho Wojewodstwa Czernihowskoho spisanyj, kotoryj polskim pismom tak sie w sobie majet:

Działo się w Kijance roku 1652 miesiąca Apryla 19 dnia. Ja Krysztof Krynicki Mierniczy przysięgły Księstwa Czernihowskiego mając dekretowne i listowne rozkazanie Ich Mościów Panów Ekonomów i Rewizorów Jego Król. Mości na to wysłanych: Mianowicie Jego Mości Pana Daćboga Kierla, Jego Mości Pana Adrijana Broniewskiego i Jego Mości Pana Mikołaja Sołtana, abym dnia dzisiejszego wymierzył włók 85 w Bodze Wielbnym Ojcom Dominikanom konwentu Czernihowskiego na uroczyszczu Kijance w gruncie Miejskim Czerniehowskim przy bytności Jego Mości Pana Kapitana Czernihowskiego na ten czas będącego i Mieszczanach Czernihowskich którzy Ich Mość Panowie Rewizorowie żadnej approbacji Mieszczanom niedopuszczając dzień ten wyźmianowany na wymierzenie tego gruntu i włók mnie Mierniczemu naznaczyli. Na który to dzień stawiwszy się ja Mierniczy przy bytności Jego Mości Pana Kapitana na ten czas Czernihowskiego tudzież Generała Wo-

żnego Szlachetnego Pana Jana Straczewicza który to Generał mający przy sobie dwóch Szlachciców stronę, zacnych P. Wawrzyńca Sweykowskiego, Pana Jana Łapińskiego obwieszcza Panom Mieszczanom Czernihowskim i J. M. Panu Borysowi Grażnemu jako sąsiadowi granicznemu, którzy pogardziwszy dekretem Ich Mościów Panów Rewizorów stawić się nie chcieli. Ja jednak Krynicki dosyć czyniąc dekretowi Ich M. Panów Rewizorów wtenczas i dzień wyżmianowany naznaczony wymierzałem włoki pomienione i na miejscu pomienionem odmierzyłem włok 85 około rzeczki Kijanki, których ograniczenie tak w sobie się ma. Począwszy od głębokiego rowu od granicy Szostowieckiej, który rów wziął się z błota od Desny, tym rowem prosto przez Dąbrowę naciosami które idą tymże rowem, a przez gęsty Brzezniak tą doliną aż do rzeczki Kozła, rzeczką Kozłem w górę aż do rowu drugiego który wszczął z tej rzeczki Kozła, którym to rowem woda idzie z Kozła w błoto z błota do gaju osienowego, z osienowego gaju w łozki rowem, z łozek w Kruśnik, z Kruśnika rowem do Ihówki rzeczki; Ihówką rzeczką do łóz które są niżej gumna Morowego. Z tych łóz przez pagórek suchodółem do błota Białowieskiego; błotem Białowieskim do rzeczki Białowiesia, mimo siedlisko Miskowe w górę Białowiesem rzeczką w Desnę rzekę; z Desny przez błoto do tegoż rowu z kąd się granica poczęła. W którym to ograniczeniu zawierają się pomienione włok 85 wymierzonych, które się wymierzali przy bytności Jego Mości Pana Adama Wisniowskiego na ten czas kapitana Czernihowskiego i dwóch generałów szlachetnych Panem Janem Straczewiczem i P. Janem Wyrzykowskim. Na które to ograniczenie ziechawszy ja Krysztof Krynicki Mierniczy Księstwa Czernihowskiego wespół z Jego

Mością Panem Kapitanem wyźmianowanym i Generalmy także szlachtą zacną wyźmianowaną prosił mię Miernika Wielebny Ojciec Thomasz Przeor Czernihowski abym to wymierzenie włok 85 i ograniczenie wydawszy na piśmie ręką swą przy pieczęci mej podpisał.

V.

Oblata listu urożonoho Jeho Miłości Pana Kunowskoho dana possessiej konwentowi Czernihowskomu w grunt Kijanki i Mrina czerez wyż mianowannoho Otca Preora.

Na Uradie Grodskom w Zamku Jeho Korol. Miłości Czernihowskom, peredomnoju Janom Turczinowiczem Namiestnikom Podstarostwa Czernihowskoho stanuwszy oczewisto Welebnyj Otec' Wacław Grotowski konwentu Czernihowskoho Swiatoho Dominika Zakonu kaznodiejskoho Preor swoim i wsieho konwentu imenem podał do aktikowania w knihi nyniesznije Grodskije Czernihowskije list urożonoho Jeho Miłości Pana Jana Kunowskoho podania w possessiu gruntu w słobode Mgrinskoje i u rzeczki Kijanki pomieniennomu konwentowi Czernihowskomu podług priwieleju Jeho Korol. Miłości należaczoho; kotoryj to list polskim słowo w słowo pismom pisannyj takij jest:

Naiśniejszego Polskiego Szwedskiego Książęcia Władysława Zygmunta obranego Moskiewskiego Cara Smoleńskiego, Siewierskiego i Czernihowskiego Księstwa, Administratora, Pana i Pana mego Miłościwego Kapitan i Wójt Czernichowski Jan Kunowski czynię wiadomo tym listem moim possessyjnym: iż mając ja listowne Jego Król. Mości rozkazanie pod datą w roku 1627, miesiąca Grudnia I z Warszawy; abym wejrzawszy w księgi Rewizorskie i Komisarskie, dobra na kościół naznaczone i opisane wszystkie wcale puścił Ich Mo-

ściom OO. Dominikanom na klasztor Czernihowski. — Czyniąc ja tedy woli i roskazaniu Króla Jego Mości za-
dość, podczas bytności Ich M. Panów Komisarzów, czy-
niłem inkwizycyę w księgach Rewizorskich, któreby do-
bra na kościół naznaczone były. Nie mogąc tak w pręd-
kim razie ksiąg Ich Mościów Panów Komisarzów za-
siaść, z których bym się dostatecznie informować mógł,
w księgach Pana Rewizorowych nieznajdując inszego
oznaczenia na kościół Czernihowski tylko słobodkę Mryn,
a do tego w ograniczeniu Mieyskim naydując od I. M. P.
Rewizora wyjęte włok 100 na Duchowieństwo Rzym-
skiego i Ruskiego nabożeństwa, w których stu
włokach za przywilejem Jego Król. Mości i Listem Naj-
jaśniejszego Królewicza Jego Mości podałem w posesyę:
u rzeczki Kijanki włok 15 Oycu Stawrowieckiemu,
ostatek tego gruntu włok 85 w opisanu J. M. P. Re-
wizorowym od granicy Szostowieckiej od ujścia rzeczki
Kijanki w górę z obu stron do wymierzenia podania
na klasztor OO. Dominikanom Czernihowskim; a pomie-
nioną słobodę Mryn nad rzeką Ostrzem będącą ponie-
waż od starych granic przez I. M. P. Komisarzów opi-
sanych J. M. Pan Rewizor do Niżyna gruntu Mryńskiego
po szlach z Starej Nosówki do Czernihowa idący przy-
łączył; Jam też według J. Król. Mości przywileju, J. M.
Panu Pruszkowskiemu na Kleciech nad Smolanką
rzeczką między Lipskiem jeziorem włok 60, pierwszą
posesyą podał. Ostatek tego gruntu Mryńskiego z pod-
danymi na nim osiadłymi z Młynkiem na rzeczce Mry-
nie który w swej jurezedycji miał i inszemi wszelakimi
przynależytościami Borami, lasami, sianożęciami, jezio-
rami, rzeczkami, sieliszczami i Słobodami Ich Mościom
OO. Dominikanom na klasztor Czernihowski podałem
taką granicę w jakiej teraz jest: Począwszy od prze-

wozu starego przez Ostrz na gościniec z Czernihowa do Nosówki nad błotem Płoskim Ostrzem na niż przez groblą Młyna Bodayłowego do Nastasy leśnej błotami. Tam iż dyfferencya z Nosówki jest dla dwu błot którą Nastasą zowią jeśli pole ma albo posuchę na decyzę Ich M. Panów Komisarzów odsyłam. Od Nastasy, Ostrzem rzeką do rzeczki Molachwy, rzeczką Molachwą w Smolankę, Smolanką do gruntu Pana Luszczewskiego do Lipska jeziora, jeziorem do Smolanki znowu, Smolanką rzeczką ku górze potajemny Bród który Zwierzyńcem zowią na starym szlaku; starym szlakiem który idzie Suchodołem od Czernihowa do Nosówki, gdzie mają być stare na dębach naciosy do tegoż starego przewozu przez Ostrz, z tego się poczyna granica który przewóz zowią i brodem Bobrowickim. To tedy podaję w moc dzierżenia i spokojne używanie wszystko Ich Mościom OO. Dominikanom Czernihowskim do dalszej inkwizycyi jeśliby się co na kościół ukazanego przez Ich M. Panów Komisarzów znalazło: I na to daję ten list mój posesyjny z pieczęcią i podpisem ręki mojej. Pisan w Mrynie d. 7 Marca roku 1628. Jan Kunowski Kapitan i Wójt Czernihowski ręką swą.

VI.

Miśko Bohdanowicz Otcow Dominikanów Czernihowskich z rozrobków w gruntach konwenckich kwietujet w tich gdzie teper Kijanski Dworec.

Na Uradie Grodskom w Zamku Jeho Miłosti Korol. Czernihowskom peredomnoju Martynom Kłokockim pisarom Grodskim Czernihowskim na tot czas pod nebytnost Uradu Grodskóho Czernihowskóho stawszy oczewisto Sławetny Misko Bohdanowicz Rajca i Mieszczanin Czernihowski zdrowyj na tele i umyśle soznał

w tyje słowa: Że mi sie dosyt' stało ot Wielebnoho Otea Jordana Supreora Zakonu Kaznodejskoho Otców Dominika Swiatoho, klasztora Czernihowskoho imenem wsieho konwentu za pewnyje rozrobki moi kotorym w gruntach pered tym do Miasta Czernihowa należących, a teper Zakonowi i Klasztorowi tohoż Zakonu Czernihowskomu, za wymiereniem czerez Jeho Miłości Pana Krisztofa Krynickoho Mierniczoho Wojewodstwa Czernihowskoho podług przywileju Jeho Korolewskiej Miłości tomuż Klasztorowi na 85 wołok w gruncie tym że Miejskim służaczoho pered tym, gdyż meżi bołotom około Białowesi buduczim i meżi rěczkoju Lwuwkoju tam gde taja Lwuwka w Białowesi wpadajet oselbił. I tyje rozrobki, pola, ług, sianożati sobie był porobił i ponaprawował. Tohdi teper gdy po najeździe czerez Moskwu i spalenie mieszkania mojeho do sęła Białowesi znieślemsia i tyje gronty mianowanomu klasztoru dostalisia tohdi Otcowe majuczi wzgliad na toje, żem około toho pracował kop 12 litowskich mene za pewnoju mojegu uhodoju Otcem Welebny m Wacławom Grotowskim Perszim Preorem Czernihowskim i Otcem Damascenom Beńkowskim pri bytnosti urożonoho, Pana Martina Kłopockoho Pisara Grodskoho Czernihowskoho na toje ot Jasnje Wielmożnoho Jeho Miłości Pana Wojewody Czernihowskoho zosłanoho otdali. Z kotoroj sumy mienowanej klasztor kwituju i wolnym czyniu, a gruntu toho rozrobkom moich na tom miescu za rěczkoju Lwowkoju klasztorowi ustupaiuczi, wiecznoje milczenie sobie i potomkow moim wsiem czyniu i tym zapisom aby do toho wsieho gruntu i rozrobkow niczego ne mieli zapisuju sia; kotoryj to zapis dla pamiaty do knih Grodskich Czernihowskich jest pryniatyj i upisanyj. Roku 1655. Awgusta 1 dnia.

Tegoż Autora wyszły już następujące dzieła i znajdują się we wszystkich księgarniach:

- 1) Przegląd kwestyj spornych o Rusi. Kraków, w drukarni „Czasu“ 1875 r. 1 zlr. —
- 2) Toż samo wydanie drugie uzupełnione. Kraków, 1876 r. w drukarni Korneckiego . . . 1 zlr. 20 c.
- 3) Włodzimierz Wielki książę Kijowski. Kraków, 1875 r. w drukarni „Czasu“ . . . — 75 c.
- 4) Dominikanie za Dnieprem, przyczynek do historyi misyi OO. Dominikanów na Rusi. Kraków, 1876 r. w drukarni „Czasu“ . . . — 30 c.

Wkrótce opuści prasę:

- 5) O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie.

